

MARIA SKŁODOWSKA-CURIE – SUPLEMENT BIOGRAFII

Maria Skłodowska-Curie – biography supplement

Tomasz Goworek

Streszczenie: W artykule poniżej można wyróżnić dwa tematy: Pierwszy to próba innego spojrzenia na znane fakty z biografii:

- starania o członkostwo Akademii Nauk (nie antyfeinizmizm, a raczej ksenofobia),
- francuska wojskowa służba radiologiczna (poziom techniczny a zastosowania praktyczne),
- cena radu (rola rynku).

Drugi temat to przedstawienie nieznanymi lub mało znanymi, faktów z życia Marii:

- jej praca we Włoszech w 1918 r. w poszukiwaniach złóż rud uranu i oznaczeniu zawartości radonu w źródłach wód mineralnych, podróże do Brazylji,
- mniej znane fakty z życia jej przodków (dziadkowie, stryj Zdzisław).

Abstract: In the paper below one can distinguish two subjects. First is an attempt of another viewpoint in the well known events in the biography of Maria Skłodowska-Curie:

- her attempts to enter the Academy of Science (not antifeminism but xenophobia),
- French military radiology (technical level and practical application),
- the price of radium (variation with time).

Other subject is presentation of some unknown or less known facts from Maria biography:

- her work in Italy in 1918 in searching the uranium ore and determining of radon content in mineral waters,
- her trip to Brasil,
- her ancestors (grandparents, uncle Zdzisław).

Słowa kluczowe: Maria Skłodowska-Curie, Akademia Nauk, Włochy 1918, cena radu, Brazylja, radiologia wojskowa, przodkowie.

Keywords: Maria Skłodowska-Curie, Academy of Science, Italy 1918, price of radium, Brasil, military radiology, ancestors.

W Lublinie, przy ul. Nanutowicza 12 znajduje się budynek wystawiony w roku 1859 staraniem Józefa Skłodowskiego, dziadka Marii Skłodowskiej-Curie. Obecnie siedziba Wydziału Pedagogiki Uniwersytetu stalenia jego wnuczki, zbudowana została dla Gimnazjum Gubernialnego, którego Skłodowski był dyrektorem. Szkołę wyposażono znakomicie – były tu pracownice ćwiczeń dla uczniów z fizyki, chemii, mineralogii, biblioteka szkolna liczyła 10 000 tomów, w tym mapy i starodruki z XVI i XVII wieku (była to jednocześnie pierwsza czytelnia publiczna w Lublinie).



Fot. 1. Stary budynek Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, przy ul. Jezuciej 13, którego dyrektorem był Józef Skłodowski (fot. Tomasz Goworek)
Photo 1. Old building of High School (Gimnazjum) in Lublin. Maria Skłodowska grandfather, Józef Skłodowski was its director

Do czasu wystawienia tego budynku szkoła mieściła się na Starym Mieście, przy ul. Jezuciej 13, tu mieszkał też dyktor. Wśród absolwentów byli: Aleksander Głowacki (Bolesław Prus), Tadeusz Galecki (Andrzej Strug), Aleksander Świętochowski, Julian Ochowicz (praworząd Ochockiego z „Lalki”). We wspomnieniach absolwentów, jakie wydano w Lublinie w 1923 r., R. Przegaliński napisał „Skłodowski gadzien pomnika, jako wzór kierownika szkoły średniej – dla którego młodzież miała cześć i miłość balwochwalcza niema”. Nieco inaczej zapamiętał go Bolesław Prus; w 1911 r. wspominał w „Tygodniku Ilustrowanym” „...staruszek gesto sadzał mnie do kozy, chociaż trudno wymienić pedagoga, któryby w sposób równie poufaty nie traktował mojej godności osobistej”.

Skłodowski w Lublinie, krewnicy w Zawierzycach, Opolu Lubelskim, Puławach, ale rodzinne Skłody leżały daleko na północ, na pograniczu Podlasia i Mazowsza. Skłodowski należeli do tamtejszej szlachty zagrodowej, rozsiadłej po okolicznych wioskach. Dla odróżnienia poszczególnych gałęzi rodu posługiwano się przydomkami: Paluch, Biskup, Fonfara, Balcer, Marczak. Józef należał do Paluchów (zatem: panna Skłodowska-Paluch).

Skłodowski w Lublinie, krewnicy w Zawierzycach, Opolu Lubelskim, Puławach, ale rodzinne Skłody leżały daleko na północ, na pograniczu Podlasia i Mazowsza. Skłodowski należeli do tamtejszej szlachty zagrodowej, rozsiadłej po okolicznych wioskach. Dla odróżnienia poszczególnych gałęzi rodu posługiwano się przydomkami: Paluch, Biskup, Fonfara, Balcer, Marczak. Józef należał do Paluchów (zatem: panna Skłodowska-Paluch).

Felauer, Curie, Szalay, Szancenbach...), córki otrzymały wykształcenie typowe dla epoki: najstarsza, Bolesława, została wysłana do Petersburga do „Instytutu Blagodnych Dzieci”, młodsze do Aleksandryjskiego Instytutu dla Panien w Puławach. Kariera synów była zakończona – przyszła pora na kolejne powstanie, Stycziński. Zdzisław, już po studiach prawniczych w Petersburgu, przybrał nazwisko „Miecznikowski” i brał walny udział w bojach, dwukrotnie prowadził szarżę kawalerii na oddziały rosyjskie, został adiutantem Borelowskiego, był dwukrotnie ranny. Przemysław, przed powstaniem zarządcą majątku w Szczekarkowie koło Lubartowa, został ciężko ranny w walkach pod Łukowem; po powstaniu zamieszkał w Warszawie u brata, Władysława. Zmarł rok później, nie z ran, a na gruźlicę. Jest prawdopodobnie, że do domownika z zaawansowaną gruźlicą zaraziła się żona Władysława, Bronisława z domu Boguska. Wyjazd „do wód”, do Bad Salzbrunn (dziś Szczawnica-Zdrój), w roku do Nicei, niewiele pomogły – zmarła w 1878 r., w wieku 42 lat.

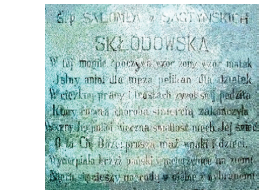


Fot. 2. Portret Władysława i Bronisławy Skłodowskich, rodziców Marii (biblioteka Piłsudskiego, Warszawa)
Photo 2. Maria Skłodowska-Curie parents: Władysław and Bronisława Skłodowska

Władysław pozostał trochę obojętny na zew ojczyzny, wyjątek w rodzinie. Przecież nawet jego siostra Bolesława była kurierem powstańczym, sanitariuszką, co więcej, gdy Walerian Wróblewski, naczelnik okręgu grodzieńskiego, ukrywał rannych w dworku Ksawerego Skłodowskiego, Bolesława przewiozła go w przebraniu kobiecym przez granicę, do Galicji (stamtąd trafił do Francji i do Komuny Paryskiej). Władysław był intelektualistą, nie tylko uczył „nauk przyrodniczych” w szkołach, ale tłumaczył Dicken-
sa, Longfellowa, Turgeniewa, napisał podręcznik zoologii, opracował też 60 haseł do encyklopedii Orgebranda. Dochował się pięćcioro dzieci, najmłodsza córka, przyszła Madame Curie, otrzymała imiona po babkach – Maria, na drugie Skłodowska. Rodzicami chrzestnymi byli: Augustyn Szumilo, Inspektor szkoły i żona Zdzisława Skłodowskiego, Maria (z domu Rogowska).

Tak więc z Sagtyńskich w Polsce pozostała tylko babcia Salomea. Wędrowała wraz z mężem po kraju, bo Józef był niesympatycznym duchem i w ciągu życia zmienił miejsce pracy lub zamieszkania 15 razy. W Warszawie miejsca nie zagrażył, wynosiło go aż na Litwę, do Mariampola (w czasach radzieckich przemianowanego na Kapsukas), dwa lata spędził w Kielcach, sześć lat w Łomży, cztery lata był inspektorem szkolnym w Łukowie, sześć lat nauczycielem i dyrektorem gimnazjum w Siedlcach, najdłuższe zabawił w Lublinie – 12 lat. Mimo tak wielu lat pracy w oświacie, w miastach, pozostał w nim sentyment do życia wiejskiego. Na emeryturze wrócił do zarządzania majątkami ziemskimi. Zamieszkał u stryjczego brata, Ksawerego Skłodowskiego, w Zawierzycach k. Lublina, a następnie znów wędrował, obejmując dzierżawę kolejnych majątków ziemskich arrendowanych dotąd przez Ksawerego. Jawidz blisko Lublina, potem dzierżawił Puchały, sześć lat spędził w Czyżewie w rodzinnych stronach koło Wysokiego Mazowieckiego. Trochę odetchnął, wypoczywał od 1870 r. u córki Wisławy (po mężu Felauer) w Rakoszinie, ale zaraz objął Radlin, kupił dookół 30 morgów gruntu. Znany ludziom w okolicy został w końcu wójtem w gminie Piekoszów.

W grudniu 1881 r. babcia Salomea przeżyła się w drodze na Pasterkę, dostała zapalenia płuc i wkrótce zmarła. Pochowano ją w Leszczynach koło Kielc; na płycie nagrobnej wykuto wiersz zaczynający się od słów: „...w tej mogile spoczywa wzór żony warty matek, istny anioł dla męża, pelikan dla dzieci...”



Fot. 3. Grób Salomei Skłodowskiej w Leszczynach k/Kielc - przed odnowieniem (fot. Jacek Skrzypczak, fragment)
Photo 3. The grave of Salomea Skłodowska (before restoration)

Po śmierci Salomei Józef rzucił gospodarstwo, które przejął Franciszek Rój, wrócił do Ksawerego, gdzie po pół roku zmarł, pochowano go w pobliskich Kijanach.

Salomea urodziła siedmioro dzieci, wszystkie otrzymały swoje imiona: Zdzisław, Przemysław, Władysław, Bolesława, Bronisława, Wisława, Wanda (ironia losu: córki lub wnuczki nosiły po mężach nazwiska: Hindemith,

¹ Nagrobek odnowiono w r. 2019.



Fot. 2. Tablica pamiątkowa z portretem Józefa Skłodowskiego u wejścia do budynku Gimnazjum wystawionego jego staraniem w Lublinie, ul. Nanutowicza 12 (fot. Archiwum UMCS)
Photo 2. The memorial plate with portrait of Józef Skłodowski at the entrance to the school building erected by him in Lublin

Z początkiem XIX wieku było widać, że gospodarstwo w drobnych zagonkach nie ma przyszłości, nie mógł mieć szwagra buntownika. Zatem trzeba było zateżać w dokumentach kompromitujące informacje o Józefie Skłodowskim. Jak to na Wschodzie, wszystko da się załatwić, arkuś osobowy Skłodowskiego wymieniono, wpisano, że żadnego udziału w powstaniu nie brał, nieprzerwanie pracując w szkole na Muranowie. Zapisu tego dokonano w styczniu 1832 r. i już 5 lutego tegoż roku odbył się sąd Józefa i Salomei, świadkiem na ślubie był sam Adam Sagtyński. Odstąpił on zresztą młodej parze swoje mieszkanie w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu 408 (Salomea przed ślubem mieszkała tam, u brata), sam udaty się do Petersburgu, zabierając za sobą dwie siostry, które w stolicy prowadziły mu gospodarstwo domowe. Był chyba niezłym dziwkami, starym kawalerem, siostry też nie wyszły za mąż (jedną z nich, Józefa, była niewiedoma). Kierował wywiadem rosyjskim przez 24 lata, zmarł w 1866 r. O swej pracy wyrażał się dość szczerze; kiedyś powiedział Aleksandra Hercena, aby w towarzystwie uważał na słowa, bo nie może rzeźby, czy któryś z jego rozmówców nie przybiegnie zaraz donosem. Podobno w Trzecim Oddziale był zwycają, że honoraria za informacje zaczynały się od cyfry „3”, na pamięć 30 srebrników... (renta Józefa po bracie też wyniosła 300 rubli). Benckendorff miał specyficzne zdanie o swych podwładnych.

Miał Skłodowski narzeczoną, Salomeę Sagtyńską. Rodzina Sagtyńskich, podobno pochodzenia ormiańskiego, mieszkała na Bukowinie, Salomea urodziła się w Czerniowcach. Bukowina leżała w rubieży Rzeczypospolitej, należała do państwa rosyjskiego pod panowaniem tureckim, a w XVIII wieku została odtąpiona Austrii (weszła w skład Galicji). Na początku XIX wieku rodzice Salomei, Aleksander i Julianna z Michalowskich, przenieśli się do centralnej Polski, kupili majątek Radlin pod Kielcami.

Na drodze do małżeństwa Józefa i Salomei stała poważna przeszkoda: starszy brat Salomei, Adam, był szefem wywiadu zagranicznego Imperium Rosyjskiego. Nie tylko szefem, ale twórcą, organizatorem. Może się wydawać dziwne, ale do końca XVIII wieku Rosja nie miała regularnej służby wywiadowczej. Okazyjnie zwracano się do kupców,



Fot. 5. Ewa Curie i prof. Józef Hunwic oglądający stół z szachownicą z domu Marii (z zespole Muzeum Marii Skłodowskiej, Warszawa)
Photo 5. Ewa Curie and prof. Józef Hunwic watching the table with a chessboard from the home of Maria parents

W domu rodziców Marii, jak pisał się w biografii, „skarbem rodzinnym” był stół z blatem marmurowym, z intarsjowaną szachownicą z różnych kolorów marmuru, „przywieszony przez jednego z kuzynów z Palermo”. Adam Sagtyński był w Palermo w 1840 r., wizytował swoją agencję. Pewnie on przysłał prezent siostrze i w spadku stół trafił do jej syna, Władysława¹. Kto jeszcze z mawiozłociach hreczkosiejów mógł trafić na Sy-
cylię i kogo bytoby stał na wystanie dookoła Europy upomniku w postaci marmurowego stołu?



² Stół znajduje się w zbiorach Muzeum Marii Skłodowskiej w Warszawie.

ja i algebra jeszcze istniały na świecie. Maria pasjonowała się jazdą konną, którą uprawiała podczas odwiedzin krewnego Ksawerego w Zawierzycach, lub bratanicy dwanaście Marii Teńczyńskiej w Łęcznej; jeździła konno w pożyczonym stroju męskim.

Dwie nieznosne panienki, tylko szukające okazji do pisania. A gdy patrzy się na zdjęcia z okresu późniejszego, na zadnym ze znanych Marii się nie uśmiecha. Życie potoczyło się nie łatwo. Ojciec, Władysław Skłodowski, wydowiec, miał trzy córki na wydaniu i syna, którego należało wykształcić, a grosza w domu nie było. Pan Władysław pożyczyci swagrowi Władysławowi Boguskiemu ogromną sumę pieniędzy, 30 000 rubli¹, na zakup na licytacji wspomnianego powyżej majątku Zwola. Pieniądże nigdy nie wróciły. Dziewczyny mogły liczyć tylko na siebie.

W 1884 siedemnastoletnia Maria próbowała znaleźć pracę w szkole żeńskiej pani Emilii Peck w Suchedniowie – bez powodzenia. Przyjęła propozycję posady gubernantki dzieci w Zwoli. Pan na Zwoli wprowadził bujne życie towarzyskie; podczas której balangi folwark Zwola poszedł z dymem. Maria napisała nawet wiersz, w którym jest fragment: „Gore, gore! Rozbawieni panowie [...] raziegnęli się zo Zwoli, a budynki z pałacem pałą się powoli!”. Za to, co z majątku pozostało, Skłodowski kupił z Boguskimi jakiś młyn w Grzywaczcu, który spłajnował. Maryla (tak pisało o sobie w cytowanym wyżej wierszyku) wróciła do Warszawy, stosunki z krewnymi po matce zostały zamrożone. Gdy pytano Boguskiego dlaczego nie kontynuują się ze Skłodowskimi, odpowiadali „bo oni są lewicowci!”



Fig. 7. Rodziny Skłodowskich i Dłuskich w Zakopanem, w studio fotograficznym Stóg; Piotr Curie i Maria Skłodowska (po lewej), Bronisława Skłodowska i Kazimierz Dłuski (po prawej) [Zbiory Piotra Chrzostowskiego, via BiliG, AGH].
Photo 7. The families of Skłodowski and Dłuski in Zakopane. On the left: Maria Skłodowska-Curie and Pierre Curie, on the right: Bronisława Skłodowska and Kazimierz Dłuski

Maria została teraz gubernantką u obcych, siostry dobrały korepetycje. W końcu starsza siostra, Bronisława,

¹ Dla porównania: roczna pensja dyrektora departamentu w carskich ministerstwach wynosiła 3000 rubli.

rozpoczęła studia medyczne w Paryżu, Maria ze swych dochodami gubernantki coś odkładała, posyłała siostrze. Sama myślała raczej o zamieszciu. Latem 1891 r. spotkała się w Łęczanem z Kazimierzem Żorawskim¹. Gdy w latach 1886-1889 pracowała u p. Żorawskich zakochała się z wzajemnością w synu pracodawców, Kazimierzu, wówczas studencie. Z małżeństwa nic nie wyszło z powodu sprzeciwu jego rodziców – panna bez posagu? Spotkanie w Zakopanem zamiast odnowienia kontaktów przyniosło rozczarowanie. Szybka decyzja, Maria pisze do siostry, przyjeżdżam do Paryża! Bronisława już ukończyła studia, wyszła za mąż za Kazimierza Dłuskiego, rozpoczęła praktykę lekarską. Sytuacja Marii wydawała się dość korzystna – mogła zamieszkać u siostry. Tak się też stało, ale dom Dłuskich nie stwarzał najlepszych warunków do nauki. Był to nie dom, ale raczej salon polityczny, bywali tam często Ignacy Paderewski, Stanisław Wojciechowski, dr Danysz, inni goście. Sam Dłuski był aktywny w ruchu socjalistycznym. Nawet gdy nie było gości to, jak pisała Maria, „szwagierki miały zwyczaj przeschadzać mi bez końca. Zupenie nie mogły wytrzyma, że będąc w domu zajmuję się czymkolwiek innym jak miłe z nim gawędzi”. Zdecydowała więc zamieszkać samodzielnie. Za niezbędne posiadane pieniądze wynajmuje klitki na szóstym piętrze, na poddaszu haussmanowskich kamienic (zmienia je trzykrotnie), żywi się byle czym. Szybko uzyskuje licencjat z matematyki, licencjat z fizyki. Co dalej? Próby uzyskania pracy na Uniwersytecie Jagiellońskim i Lwowskim nie powiodły się. Ale wydaje się, że szczęście zaczyna sprzyjać. Staraniem, tym razem nie rodziną, a przyjaciółki, Jadwigi Dydzińskiej, otrzymała stypendium Aleksandrowiczów, 600 rubli, które pozwalają na przywóz do życia we Francji. Rozpoczyna nawet pracę naukową nad własnościami magnetycznymi stali pod kierunkiem Gabriela Lippmanna.

Przełom. Profesor politechniki we Fryburgu, Józef Wierusz-Kowalski² (rodem z Puław), wybrał się z żoną w podróż posłubną do Paryża. Tam spotkali się m.in. z Marią Skłodowską – młoda pani Kowalska znała Marię jeszcze z czasów pobytu na pensji w Warszawie. Profesor wpadł na pomysł zaaranżowania spotkania Marii z Piotrem Curie. Spotkanie miało na celu znalezienie lepszych warunków pracy naukowej dla Marii, zamieniło się w swaty, które zakończyły się sukcesem – od dnia 26 lipca 1895 r. Maria Skłodowska staje się panią Piotrową Curie (Madame Pierre Curie, tak podpisywała prace). Frederik Soddy, laureat Nobla z chemii (1912), powiedział, że największym odkryciem Piotra Curie była Maria Skłodowska.

¹ Kazimierz Żorawski, matematyk, rektor UW w latach 1917-1919. Skłodowska spotkała się z nim raz jeszcze, w 1932 r., podczas jej pobytu w Warszawie.

² Asystentem Kowalskiego we Fryburgu był Ignacy Mościcki. Opracował on tam metodę otrzymywania kwasu azotowego z powietrza, dziś bardzo popularną. Zgłosił ją do opatentowania w Zurichu, ale pracownik urzędu patentowego, Albert Einstein, projekt odrzucił jako nierealny.

PTJ VOL. 63 Z. 1 2020

zaczęła słońca, po czym Maria i Helena udają się do St. Mola i dalej na kolację do Dinard, ale same, dla Piotra zbyt były duży wyjazd. Te problemy z poruszaniem się mogły stać się przyczyną tragedii, która wydarzyła się 19 kwietnia 1906 r. Piotr, wracając z redakcji „Comptes Rendus” do domu (na kolacji miał być Wierusz-Kowalski) wpadł pod konny wóz transportowy. Zginął na miejscu.

Los nie jest dla Marii zbyt łaskawy: gdy miała 9 lat, umarła jej siostra, w dwa lata później – umarła matka, po 11 latach małżeństwa ginie jej mąż. Cudzoziemka, wdowa z dwoma małymi córkami, decyduje się pozostać we Francji. Tu ma warunki do pracy. Środowisko naukowców – przyrodników jest pełne uznania dla jej osiągnięć naukowych, życiowe. Żadnej mizoginii. Rada wydziału przyrodniczego Sorbony jednomyślnie powołuje ją 1 maja 1906 r. na katedrę fizyki, utworzoną wcześniej dla Piotra Curie. Staje się w ten sposób pierwszą w historii kobietą wykładowcą Sorbony. Gdy w roku 1910 w Akademii Nauk wyklodo się miejsce po zmarłym chemiku Désiré Germeze, sekretarz Akademii Jean Darboux nie wahał się zgłosić kandydaturę Marii Curie. Ale dla niektórych środowisk była to sensacja: kobieta do Akademii Nauk? Kobieta w ówczesnej Francji była istotą gorszego gatunku, nie tylko nie miała praw wyborczych, ale nawet nie mogła być świadkiem w sądzie. Drazystycznym przykładem stosunku do kobiet może być zdarzenie z roku 1898, kiedy to podczas bazaru dobroczynnego z licznym udziałem arystokracji wybuchł pożar, zginęło 116 osób, w tym 110 kobiet – panowie sprawnie opiekowali się. Aby rozwiązać kwestię uczestnictwa kobiet w Akademii, zwołano sesję Instytutu Francji. Instytut ten obejmował pięć akademii, w tym Akademię Nauk, przez co rozumiało się nauki ścisłe. Frekwencja była wyjątkowo, tłumy zainteresowanych, ktoś zemlewał. Kobieta na salę nie wpuszczono. Głosowano na pytanie sformułowanym trochę uniwokno, eufemicznie: czy utrzymać tradycję? (bo przedtem w Akademii Nauk (Ścisłych) kobiet nie było).

Wynik nie był taki zły, jak na owe czasy: 85 głosów za „tradycją”, 60 przeciw, liczby dość podobne. Skąd głosy za tradycją? Członkowie Akademii Literatury i Akademii Sztuk Pięknych byli raczej przeciwni do dia nictwa nie była tradycja, w ich składzie od dawna bywały kobiety, zatem za tradycją – głównie Akademia Nauk Moralnych i Politycznych. Zresztą zdecydowano, że wynik głosowania nie jest obowiązujący dla poszczególnych Akademii, więc droga dla pani Curie była otwarta. Problemy zaczęły się później. Na wakacje w Akademii Nauk (Ścisłych) zgłoszono kilkoro kandydatów, m.in. Marcela Brillouina (znane do dziś nazwisko – „stryf Brillouina”), na którego wykładu Maria uczęszczała nawet po ukończeniu studiów. Innym kandydatem był Edouard Branly, vynalazca koherera, tj. detektora fal elektromagnetycznych; autorzy „telegrafii bez drutów”, zarówno Marconi, jak i Popow, korzystali z kohererów dostarczanych im przez Branly’ego. Dla ścisłości dodajmy, że koherer, kawałek z opilkami żelaznymi i dwoma elektrodami, był znany już wcześniej,

wiadomo było, że jego przewodnictwo zmienia się pod wpływem różnych czynników zewnętrznych. Branly odkrył, że tym czynnikiem może być fala elektromagnetyczna.

Branly początkowo pracował na Sorbonie, ale przeniósł się do Instytutu Katolickiego, był też członkiem Papięskiej Akademii Nauk. Miał teraz za kontrkandydatka nie tylko kobietę, ale i cudzoziemkę. Francja owego czasu była ksenofobiczna – trwały demonstracje przeciw napływowi cudzoziemców z południa (głównie Włochów). A jeszcze działał terroryzm, w latach 1892-1894 było w Paryżu 11 zamachów bombowych, od czasu noża zginął prezydent Republiki, Sadi Carnot. Dla prawicy wystawienie takiej osoby jak pani Curie nie Skłodowska było nie tylko skandalnym, ale wprost „intrygą żydowską i hugonacką”, „Action Française” zamieściła 24 stycznia 1911 r. artykuł na całą stronę gazetową, „Dreyfus contre Branly”. Nie ważne, że Dreyfus³ (oficer pochodzenia żydowskiego oskarżony o szpiegostwo) został zrehabilitowany już 6 lat wcześniej, odznaczony Legią Honorową, ale dla wielu pozostał zdracą (genetycznym). Artykuł zaczyna się od słów:

„Ależ tak... Dreyfus kontra Branly. Taka jest w istocie dzwinażna walka, jaka odegra się dziś w Akademii. Pod oszukańczą przykrywką Madame Curie contra Branly”
I dalej, „W oczach fanatycznego dreyfusarda Darboux [...] fanatycznego dreyfusarda Poincaré, genialnego, jak mówią, matematyka, ale głupia i człowieka nienawistnego pod innymi względami, w oczach żyda od fotografii barwnie Lippmanna, [...] opuszczenie Sorbony (przez Branly’ego - przyp. TG) i przejście do Instytutu Katolickiego - tak panowie, ka-to-lic-kiego, stanowi podwójną i niewybaczalną zdradę”.

Gustaw Tery w „L’Oeuvre” ironizuje: „Drży się na myśl, że gdyby ta nieszczęśliwa studentka nie przyjechała z Polski specjalnie, aby asystować przy odkryciu radu, nie byłoby wcale nauki francuskiej!”

Cudzoziemka, ba, Żydówka „Mamy dowody, że jej ojciec jest przelachczonym Żydem!” (L’Oeuvre). Na a drugie imię ma Salomea – takie imię we Francji noszą tylko Żydówki! W wywiadzie dla „Le Temps” z 5 stycznia 1911 r. akademik A. d’Arsonval apeluje: „Jest naszym obowiązkiem patriotycznym [...] wybrać Branly’ego”. Patriotyczny obowiązek został spleciony z trudem: wprowadzić konkurs wygrał Branly, ale Maria otrzymała tylko o dwa głosy mniej. „Zwycięstwo francuskie” ogłosił „L’Eclair”, „Przegrywa Dreyfus!” piszą w „Action Française”. Od tej chwili Maria przegłosowała swe komunikaty naukowe w „Comptes Rendus” – biuletynie Akademii Nauk.

Dodać warto, że antagonizm Curie-Branly był rozświeiany tylko przez sfery polityczne i prasę. Środowiska naukowe nie brały w tym udziału, w roku 1904 nagrodę Prix Osiris przyznano wspólnie pani Curie i Branly’emu – nie było problemu.

³ Historia Dreyfusa jest opiewana w najnowszym filmie Polskiego „Jaccuse” (Białe w 2019; polski tytuł „Oficer i szpieg”)

PTJ VOL. 63 Z. 1 2020

Ma teraz męza, dom, pracę. Dotąd zajmowała się własnościami magnetycznymi stali, zaś mąż był wybitnym specjalistą w dziedzinie magnetyzmu (prawo Curie dla paramagnetyzmu, punkt Curie dla ferromagnetyzmu.), naturalnie wydawało się kontynuowanie tego kierunku badań. Tymczasem Maria zmieniła zainteresowania – zajęła się „promieniami uranowymi”. Odkryte przez Henri Becquerela promieniowanie podobne do rentgenowskiego, wysyłane przez związki uranu nie wzbudziło większego zainteresowania. Sam Becquerel w roku 1895 opublikował 6 komunikatów na ten temat. W 1897 r. dwa, w 1898 r. zrezygnował z dalszych badań tych promieni. W ostatnich latach XIX wieku nastąpił istny potop odkryć nowych niezwykłych promieni. Wysłać je miał np. cukier, kreda, parafina, organiczny rebar, robaczki świąteczne, nawet ciało ludzkie. Wszystkie te odkrycia okazały się omyłkami czy oszustwami. Promienie uranowe Becquerela udułony w podobny pseudo – odkrył. Skąd więc pomysł zajęcia się tak nieciekawym zjawiskiem?

W Anglii, u Williama Thomsona (lorda Kelvina) zajmowano się przewodnictwem elektrycznym gazów. Gazy nie przewożą prądu, chyba że pod wpływem czynników zewnętrznych – oświetlenia nadfioletem, promieniami Roentgena, w obecności płomienia, rozżarzonych metali itd. Natężenie prądu w gazie, jak stwierdził tam Smoluchowski i Beattie, nie zależy od napięcia, a tylko od intensywności czynnika wywołującego przewodnictwo. Badając różne czynniki, spróbowano użyć z powodzeniem, promieni uranowych; sprawdzono z Francji, od Becquerela, próbki związków uranu. Natężenie prądu w gazach było bardzo małe, potrzebny był do jego pomiaru bardzo czuły elektrometr. Lord Kelvin dowiedział się, że urządzenie takie zbudował Piotr Curie, wykorzystując odkryte przez siebie (z bratem) związki piezoelektryczne. Zamówił taki elektrometr, a Piotr przywiózł przyrząd do Glasgow osobiście, aby pokazać, jak się nim posługiwać. Obserwował więc na miejscu, czym się zespół Kelvina zajmuje, niewątpliwie opowiedział o tym żonie. Pani Skłodowska-Curie zauważyła, że natężenie prądu w gazie może być doskonałą ilościową miarą intensywności promieniowania zbudowanego ten prad. Dwie płytki, do których przyłożono napięcie 100 V, na jednej z nich rozprzodzała drobno sproszkowaną próbkę – dziś nazywaną by komora jonizacyjną. Maria postawiła pytanie, jakie pierwiastki lub związki chemiczne są odpowiedzialne za to promieniowanie. Określała natężenie promieniowania różnych związków uranu i stwierdziła, że jakikolwiek wypróbowane związku natężenie promieniowania jest proporcjonalne do masy uranu (i toru, którego związki emitują podobne promieniowanie) zawartego w badanej próbce. „Promieniowanie jest własnością atomu uranu”. To ustalone przez nią prawo okazało się słuszne w przypadku związków uranu, wydawało się jednak, że zawiodło w przypadku minerałów. Ruda uranowa z Jáchymowa w górach Rudawach (Czechy) wykazywała promieniowa-

nie dużo silniejsze, niż wynikałoby to z zawartości uranu. Maria sama zsztywniała z czystych materiałów związku występujące w rudzie – natężenie było zgodne z jej regułą. Postulowała więc, że w rudzie oprócz uranu jest coś jeszcze, co silnie promieniuje. Inny, nieznan pierwiastek.

Prace Marii wzbudziły zainteresowanie, do tematu wrócił Becquerel, u J.J. Thomsona badania podjął Ernest Rutherford. Był on Nowozelandczykiem, który otrzymał stypendium umożliwiające pracę w Wielkiej Brytanii. Rutherford pasjonował się radiotechniką, chciał realizować swoje zainteresowania w Anglii, ale Thomson polecił mu zajść się promieniowaniem uranowym. Wobec oporu Rutherforda zagroził, że nie zwolni kosztów podróży z Nowej Zelandii do Anglii. Rutherford ustąpił (potrzebował grosza choćby aby pojechać jeszcze raz do Nowej Zelandii i ożenić się z Mary Georgie Newton). Tak powstał drugi ośrodek badań, najpierw w Anglii, potem w Montrealu w Kanadzie, dokąd przzeniósł się Rutherford. Rutherford początkowo nie wierzył w nowy pierwiastek promieniotwórczy, uważał, że reguła ustalona przez Marię nie sprawdza się w tak złożonych strukturach, jak minerały. Musiała dostarczyć dowodów „naturalnych” – pierwiastek wyodrębnić w czystej postaci, podać jego własności itd. Co było dalej, wiedzą wszyscy: Maria wyodrębniła rad, odkryła też inny pierwiastek promieniotwórczy – polon.

Rad, uran i inne pierwiastki promieniotwórcze są źródłem nieustannie emitowanej energii. Skąd ta energia się bierze – wysuwano najobszerniejsze przypuszczenia. Może z kosmosu, może ze Słońca? Może jest pochłaniana z tych źródeł i potem re-emitowana w formie promieniowania? Skłodowska przeprowadziła test: jeżeli energia jest absorbowana ze Słońca, to powinno mniej jej docierać w nocy, gdy badany materiał promieniotwórczy jest przesyłany przez całą kulkę ziemi. Porównała natężenie promieniowania w dzień i w nocy – różnicy nie było. Zagadkę wyjaśnili dopiero Rutherford i Soddy: energia pochodzi z przemiany pierwiastka w inny podczas emisji promieniowania. Próbką radu emituje promieniowanie przez setki lat, ale atom radu w tej próbie promieniuje raz i zastępuje ją radem. Odkrycie niestabilności pierwiastków promieniotwórczych było pewnym rozczarowaniem dla Marii – jej ukochany rad był tylko „etabliem promieniowym” w historii uranu, kończącej się na stabilnym ołówku.

Osiągnięcia naukowe przynoszą Marii sławę, popularność. Zdobywa nagrody, w 1903 r. wspólnie z Becquerelami i Piotrem – nagrodę Nobla. Są sukcesy. Czy nie para się uśmiechnąć? Niestety, życie prywatne nie idzie w parze z naukowym. Tę nagrodę Nobla Piotr będzie mógł odebrać dopiero po dwóch latach. Maria poroniła, u Piotra zaczynają się problemy zdrowotne: bóle kręgosłupa, bóle nóg. Dochodzi do tego, że czasem nie jest w stanie się ubrać lub zrobać sam. Wakacje 1905 r. spędzają parstwo Curie nad morzem, zrem z Heleną Skłodowską i jej córką. Z tarasu na Mont St. Michel oglądają

PTJ VOL. 63 Z. 1 2020

Atmosfera wytworzona przez prasę była nie do zniesienia, za radą państwa Borelowa Maria wyjechała wraz z nim do Włoch, do Portofino, ale oeniła, że to miejsce też zbyt pełne gapiów i przeniosła się u cypel dalej, do Santa Margherita Ligure. Odpoczywała tam z Ewą i bratanicą Marią, która już od roku mieszkała u cioci w Paryżu, studiując malarstwo. Potem był wyjazd nad Lago Maggiore w Alpach, w końcu wyprawa do Polski, w Tatry. Maria wraca do Francji – sytuacja nie jest lepsza: prasa wyśledziła romans z Pauliem Langevinem. Znajomość państwa Curie z Langevinem ma długą historię; promotorom rozprawy doktorskiej Langevina był Piotr Curie, promotorem doktoratu Irany Curie – Paul Langevin. Gdy Piotr ustalił doświadczenie prawo dotyczące paramagnetyzmu, Langevin podał jego uzasadnienie teoretyczne; gdy zaś Piotr odkrył (wspólnie z bratem) zjawisko piezoelektryczne, Langevin wykorzystywał je praktycznie do zbudowania głowicy sonaru (dzisiejsze USG opiera się na tej samej zasadzie). Wieleolentna uwaga praca naukowa, kontakty towarzyskie, zakończyły się romantyczną pointą. Niestety, Paul Langevin był żonaty, dzieciątką nową pożywką. „Afera Langevin-Curie” zataczała szerokie kręgi, od prasy bulwarowej po Kurie Arcybiskupa, która wydała instrukcję dla spowiedników jak takować autorów różnych publikacji o aferze. Maria wyjechała na kongres solwayowski do Brukseli – prasa już donosiła, że pani Curie uciekła z Langevinem. Echo tej plotki dotarło i do Polski; warszawski „Kurier Święty” zamieścił wierszyk (nawiązujący do kradzieży Mony Lizy, która zdarzyła się w tym samym czasie):

„Wiesz dobiegła do nas chęta
Dłepaszami wprost z Paryża:
„Luz skradły jakieś furie,
dżin nowiżnika pani „Kurje”
i rzecz dzwina, widzieć mieli,
ze Gioconda jest w Brukseli,
no i pani Curie pono
tez w Brukseli znalaziono”

Paul Langevin wynajął garsonierę na swoje nazwisko, co było dużym błędem. Według ówczesnego prawa francuskiego mógł odpowiadzać przed sądem za zdradę, jeżeli sprowadził kochankę do domu. Mieszkanie wynajęte na własne nazwisko mogło być uznane za „przybytek małżeńskich” (domicile conjugal). Później wynajmował je pod nazwiskiem „p. Crosnier”. Z garsonierę tej wykradziono korespondencję między kochankami. Znanе dzienniki odmówiły druku kradzionych materiałów, ale zrobili to Gustaw Tery w „L’Oeuvre”. Warto może wspomnieć, że podobna historia zdarzyła się trzy lata później: „Le Figa-

ro” opublikował wykradzione listy pani Henriette Caillaux do żonatego kochanka, później zesłał, po jego rozwodzie, męza i (ministra). Pani Caillaux po prostu zastrzeliła redaktora naczelnego gazety. Została uwinniona. Pani Curie, cudzoziemka, przelęgła zniewagę. Nie strzeżala!”

„L’Oeuvre” alarmował: „Afera (Langevin – przyp. TG) ukazuje Francję w morderczym uścisku zgwałconych cudzoziemców”. I wtedy komitet nagród Nobla przysłał Marii po raz drugi nagrodę, tym razem z chemii. Więści o aferze dotarły i do Sztokholmu. Przewodniczącym komisji nobelowskiej Svante Arrhenius napisał do pani Curie, że lepiej by było, gdyby nie przyjechała po odbiór nagrody. Arrhenius nie tyle był zgorszony aferą, ile obawiał się, że patrioti, urządzający demonstracje pod domem Skłodowskiej we Francji, mogłyby przyjechać do Szwecji i zakłócić ceremonię, która już wówczas miała charakter bardzo podobny, z udziałem króla i wielu innych dostojnych osób. Stał w liście prośba „o pozostanie we Francji; nikt nie umie przewidzieć, co może się zdarzyć podczas wręczenia nagrody”.

Francuski syndykat pras zaapelował do czasopism, że w interesie Francji jest przetrwać nagonkę. Uchicho. Maria osobiście odebrała nagrodę, kontakty z Pauliem zredukowała do służbowych (a po latach wnuczka Maria Curie wyszła za mąż za wnuka Paula Langevina...). Paul Langevin był wybitnym uczynkiem, w życiu prywatnym – bywało rozmaicie. Nikt nie jest bez wad. Kolejny romans ze studentką (uczennicą?), dziewczynką zaszła w ciąży. Miała problemy ze znalezieniem pracy – Langevin poprosił Marię, czy nie mogłaby jej pomóc, dając zajęcie w swoim instytucie. Maria pomogła.

Afera Langevin-Curie wyszła, choć nie do końca. Jeszcze w czasie wyjazdu w Brazylia trzeba było zmienić plan spotkania z powodu protestów par doktorowych i profesorskich. Jakies afera wracając czasem w dość niespodziewanej formie – może to tylko przypadek, ale po stu latach w nagłoku cyfrowego archiwum francuskiego czasopiśm naukowe „Journal de Physique” obok tytułu pisma są portreciki dwóch osób: Marii Curie i Paula Langevina.

Wybuchła I wojna światowa. Pani Curie postanowiła włączyć się w organizację sieci ruchomych ambulansów rentgenowskich, które mogłyby być używane w szpitalach polowych bezpośrednio na zapleczu frontu. Zrobiła prawo jazdy i niekiedy sama prowadziła ambulans po przyfrontowych weterpach. Jest zastanawiające, że w czasie tak krwawego konfliktu armia francuska nieprzede wszystkim dbała o tego rodzaju służbę. Przecież już w roku 1898, w trzy lata po odkryciu promieni Roentgena, Winston Churchill raportował z Indii, że armia angielska ma tam ruchome stacje rentgenowskie („rudumem”) mogły znaczyć zaprzęgni konno, albo zgola dwóch tagarów niosących aparat na drągach). W 1898 r. wyposażono w pracownię rentgenowskiej powłoki wykrętu wyposażony – był to rosyjski krętownik „Aurora”. Polowe stacje

¹ Maria Skłodowska, malarka, wyszła za mąż za lekarza, Jana Szan-cenbacha, rozstała się z nim w Starobielu. Polkie kioś – jej bratanek, Jacke, zginął w Powstaniu Warszawskim.

² Jedną z córek Paula Langevina, Heléne, była w 1943 r. deportowana przez Niemców do Auschwitz (przeżyła), jej mąż został rozstrzelany.

³ Gustaw Tery, tak ulgowy w kampanii przeciw pani Curie, po kilku latach całkowicie zmienił front, po wybuchu wojny światowej stał się pałystą, mimo zakazu cenzury w owym „L’Oeuvre” drukował w odcinkach „Ognień Barbussa”, propagandową listę Ję Narodów, w końcu udośćpełnił lamy „L’Oeuvre” organizację Shin Fein walczącej o niepodległość Irlandii.

⁴ Było kilka pojedynków w związku z tą aferą, ale nikomu nie było stało.

PTJ VOL. 63 Z. 1 2020

rentgenowskie były używane w wojnie grecko-tureckiej w 1911 r., w walkach z powstaniem mahdystów w Sudanie. Sprzęt taki miała armia niemiecka (ogółem 275 stacji) i austro-węgierska; jedna z polowych stacji rentgenowskich obsługiwała tam Lise Meitner, przyszła współodkrywczyca rozszczepienia uranu. Francja wcale nie była tak zafascynowana w porównaniu do przeciwników; jeszcze przed wojną opracowano tam ambulans radiologiczny, projektu Massiot na podwoziu Dietrich (Peugeot) i projektu Lesage na podwoziu Dion-Bouton. Były one wysyłane Greckom w 1911 r., używane przez armię francuską w czasie konfliktów kolonialnych, sprawdziły się w czasie manewrów. Trudno pojąć, dlaczego francuskie sfery wojskowe stawiały opór przeciw wykorzystaniu ze stacji rentgenowskich. Zażyczyły to doktryna wojenna generała (wkrótce marszałka) Focha, który uważał, że wojna będzie błyskawiczna, manewrowa i przy szybko zmieniającej się sytuacji sprzęt nieużyteczny w bezpośrednich działaniach bojowych byłby zaważką. Wojna okazała się wcale nie błyskawiczna, cztery lata trwało wzajemne wybijanie się i jakiegoś połowicznie szpitalne i ambulansowe rentgenowskie kursujące między nimi musiały powstać. A jednak, jak pisze Maria „w początkowym okresie wojny komendanci szpitali [...] niekiedy wprost odmawiali korzystania z ofiarowanej im pomocy”. Irena Curie, która też pracowała jako pielęgniarka-radiografka w szpitalu polowym, dodaje, że w roku 1916 „general – inspektor wojskowej służby zdrowia [...] robił wszelkie możliwe trudności, gdy chodziło o stworzenie placówek rentgenowskich w strefie przyczynowej”. Źródło niechęci wobec aktywności pani Curie mogło być całkiem prozaiczne: wojskowi nie znoszą, kiedy cywile wtracają się do ich spraw; a tu nie dość, że cywile, to jeszcze kobieta... Dziełwiatność samochodów z aparaturą rentgenowską, przeważnie ofiarowanych przez osoby prywatne i przebudowanych według wskazań Marii, „Les Petites Curie” jak je nazywano, w znacznym stopniu przyczyniły się do wykonania w warunkach frontowych miliona analiz.

Działalność Marii nie ograniczała się do organizacji służby rentgenowskiej. Na prośbę sztabu generalnego armii włoskiej udala się w czasie wojny do Włoch, gdzie od Alp po Neapol prowadziła poszukiwania złóż uranu i badała radioaktywność wód. W źródłach mineralnych często występuje radon, który był potrzebny w szpitalach polowych (zasymano go w ampulkach w rany, co miało przyspieszać gojenie się). Maria wyjechała do Włoch sama, dopiero na dworc w Pizie spotkała ekipę, która będzie jej towarzyszyła w badaniach. Byli to por. Camillo Porlezza (chemik), ppik Alberto Peloux (minerałog), a także senator prof. Vito Volterra (matematyk)¹². Członkowie ekipy byli zaskoczeni gruntowną znajomością geologii przez Marię. Ekipa stwierdziła wyjątkowo silną radioaktywność wód na wyspie Ischia, nie tylko wód, ale i gęby radon jest tam w powietrzu. Ciekawe, że kolonijści greccy już 2500 lat temu zabrywali tu kąpieli leczniczych.

¹² W roku 1940 jedna z gazet włoskich opublikowała zdjęcie Marii Curie z ekipą – ze zdjęć wyretuszowano Volterrę – był Zydem. Dzięki pomocy Eugenio Paoletto (bratynieżny Piusa XII) Volterra udało się wyemigrować do Stanów Zjednoczonych.

czyż, kopali nawet sztuczne jaskinie, w których inhalowali „lecznicze powietrze”. Niezwykle silnie promieniotwórcze źródło znalazła w Alpach Nadmorskich, w Nivalano.



Fig. 8. Maria Skłodowska-Curie w kamieniołomach Nivalano (dzięki uprzejmości prof. Annibale Mottana)
Photo 8. Maria Skłodowska-Curie in the quarry at Nivalano

Najwyższa aktywność wody w Polsce, w Kotlinie Kłodzkiej, nie przekracza 1500 Bq/litr, w Jachymowie w ujęciu wykorzystywanym w sanatoriach – około 6000, w Nivalano – 13 milionów! Trwała wojna, odwieczalną więc i szpitalne połowe kolo Paćwy, używające ambulansów rentgenowskich. Podróż Marii po Włoszech w roku 1918 upamiętniają tablice: na wyspie Ischia, w Lurisia, w Montecatini.



Fig. 9. a) Mural na ulicy Madame Curie w Lurisia, poświęcony wizycie Marii Skłodowskiej-Curie w tej miejscowości; b) tablica pamiątkowa w zbliżeniu (dzięki uprzejmości Occupational Radiation Protection, Włochy)
Photo 9. The mural at Lurisia devoted to the visit of Maria Skłodowska-Curie there



Fig. 10. Maria Skłodowska-Curie w Lardello z ekipą włoską towarzyszącą jej w 1918 r. (dzięki uprzejmości prof. Annibale Mottana)
Photo 10. Maria Skłodowska-Curie in Lardello with her Italian team in 1918

Maria dwukrotnie wyjechała do Stanów Zjednoczonych (po raz drugi w 1929 r.), w Europie podróżowała do Wielkiej Brytanii, Danii, Niemiec, Włoch, Czechosłowacji, oczywiście do Polski, nawet w ostatnich latach życia dwukrotnie odwiedziła republikańską Hiszpanię, dla której miała bardzo wiele sympatii. W roku 1933 w Madrycie przewodniczyła obradom na konferencji „Przyszłość kultury” zorganizowanej z inicjatywy Paula Valéry.

Maria Skłodowska-Curie uzyskała sto trzy doktorty honorowe wyższych uczelni całego świata. Dwidziestopięcioletnie odkrycia radu było fetowane z rozmachem, na uroczystości w Sorbonie obecny był prezydent republiki Millerand. Maria otrzymała liczne nagrody i medale: Medal Davy'ego¹⁴, Medal Matteucciego, Medal Elliott Cressona. To jedna strona tych medali. Druga – ich uzyskanie było okupione utratą zdrowia. Już w końcu 1911 r. Skłodowska poddaje się w Anglii poważnej operacji nerek; po zabiegu traci na wadze 10 kg. W 1920 r. lekarze stwierdzają początki zamy. Przechodzi cztery operacje oczu.



Fig. 11. Maria Skłodowska-Curie i prof. Vito Volterra. Maria jest po kolejnej operacji oczu. (dzięki uprzejmości prof. Annibale Mottana)
Photo 11. Maria Skłodowska-Curie and prof. Vito Volterra (Maria is after the next surgery of eyes)

Po operacji w 1924 r. pisze do Ewy: „uczę się chodzić bez okularów i robię postępy. [...] Najbardziej mi przeszkadza, że widzę podwójnie i dlatego nie rozpoznałem ludzi. Codziennie ćwiczę czytanie i pisanie. Idzie mi to gorzej niż źle”. Łata powojenne to stałe ukrywanie stanu zdrowia. „Co do uszu, to dokuczają mi szum prawie bezustanny, a przynajmniej bardzo częsty – niezbyt bardzo silny”. W kontaktach z medycyną posługują się nazwiskiem „pani

Carre”, hotele, pensjonaty wynajmuje dla niej siostra, na swoje nazwisko – Dłuska. W korespondencji z córkami, z siostrą, wspominając o zdrowiu, stala powtarza „Nie mów nikomu!”. Nadrabianie miąg. Gdy w 1925 r. odwiedziła Czechosłowację, zaliczyła wycieczkę na górę Klnowice w Rudawach, ale kolejna próba ukrycia słabości nie udała się – po zjeździe 500 m w dół w kopalni „Svornost” w Jachymowie, skąd kiedyś brała rudę uranową zawierającą radę, zasłabła i oprowadzający dyrektor kopalni Jan Auer musiał ją podtrzymać, aby w ogóle mogła się poruszać. Już w 1921 r., podczas wizyty w Stanach zdrożowała z osobistym lekarzem, E.H. Rogersiem, stan zdrowia spowodował, że bogaty program wizyty musiał być skrócony. Nie mniej, jeszcze w roku 1931 brała udział w pierwszym kongresie fizyki jądrowej w Rzymie. O ile wcześniej ulubionym miejscem odpoczynku była Bretania, to od 1925 r. Maria spędza zimy nad ciepłymi morzami, w Cavalierze koło St. Tropez; ma tam małą willę z widokiem na morze na wzgórzach La Vigie¹⁵. Opiekuje się nią tam Ewa, czasem przyjeżdża Bronia, gdy ich nie ma – troszczy się o nią siostrzyczka, pani Salenawa.

Mimo złego stanu zdrowia i absorbującej działalności naukowej i społecznej Maria znajduje czas na poznawanie świata. Zawsze interesowała ją turystyka. Jak powiedziała sama „przez całe życie nowe widoki natury cieszyły mnie jak dziecko”. W 1918 r. we Włoszech po badaniach źródeł radonu na wyspie Ischia w drodze powrotnej do Neapolu wstąpiła także w Capri, w Brazylii oglądała kopalnię złota w Morro Velho, zwiedzała dolinę Val do Paraíba, w której w owym czasie produkowano niemal połowę światłowej produkcji kawy. W 1931 r. po kongresie w Toledo poprosiła, aby zawiązać ją 400 km samochodem do Granady, żeby zobaczyć Alhambrę. W Stanach Zjednoczonych wyprawiła się obejrzeć Kanion Colorado, Niagarę. Gdyby nie to zdrowie pewnie wybrałaby się nawet do Bieguna Północnego. W każdym bądź razie czyniła starania, aby przynajmniej ktoś z jej współpracowników z Instytutu Radowego, wziął udział w wyprawie Amundsenowa sterowcem „Norge”, w celu badania aktywności naturalnej w Arktyce. Usilne starania (nawet za pośrednictwem prezydenta Czechosłowacji Masaryka) odniosły sukces, do wyprawy Amundsenowa Maria delegowała Františka Böhounka, co więcej, Böhounek wziął udział także w następnej wyprawie, Umberto Noblego sterowcem „Italia”, zakończonej katastrofą. Böhounek przeżył¹⁶, a niezrozumiałe jeszcze potem wybrał się do Szpicybergen¹⁶.

¹⁵ Willa dziś nie istnieje. Maria zapisała ją córce, Ewie. Rząd Włoch pozbawił Ewę obywatelstwa francuskiego, więc zarekwirował. Kiedyś dom rzeźbiano – nie udało się znaleźć danych. Starania, jakie na moją prośbę czynił dr Marek Piwowar w miejscu w La Vigie, nie przyniosły wyjaśnienia.

¹⁶ Böhounek zapisał praski Państwowy Instytut Radiologiczny, kierował nim w latach 1933-1945. Pisywał także powieści przygodowe, tłumaczone również na polski.

Ktokolwiek pisze o Marii Skłodowskiej-Curie, wymienia trzy zdarzenia z jej życia: odkrycie radu, próbę wydzielenia do Akademii Nauk i wyjazd do Stanów Zjednoczonych po gram radu zakupiony ze składki publicznej. W swoim laboratorium Maria miała około 1,3 g radu, wydzielenego własnoręcznie z rudy z Jachymowa. W roku 1921 w rozmowie z amerykańską dziennikarką, Marie Mattingly Meloney, Skłodowska przelała, że radu ma tylko tyle. Zdziwiona dziennikarka zaaranżowała zbiórki pieniędzy na zakup kolejnego grama. Po odbioru daru Maria z córkami udala się za Ocean.

Wydaje się to dość dziwne. Maria odkryła rad w 1898 r., a już w 1899 r. Friedrich Giesel (ur. w Wirsku na Dolnym Śląsku) udoskonalił technologię wydzielenia radu i uruchomił produkcję na skalę handlową. Egon von Schweidler i Stephan Mayer bez problemu kupili u Giesela 2 g radu, a wkrótce potem sami uruchomili jego ekstrakcję. Co więcej, we Francji w roku 1904 Émile Armet de l'Isle uruchomił w swoich zakładach w Nogent-sur-Marne kolo Paryla Ino do ekstrakcji radu z odpadów blendy smółki; Takoz w Jachymowie od roku 1912 działała wydzielnia radu z rudy „Radivodka”; Rad był drogi, ale osiągalny. W roku 1903 Ernest Rutherford, pracujący wówczas w Kanadzie, do badania własności promieniowania gamma kupił 0,7 g radu. Współpracownik Rutherforda, Frederick Soddy płacił Gieselowi po 8 szylingów za miligram bromu radu, to daje około 500 £ za gram czystego Ra. Funt był wtedy wart wiele, ale a cena nie była czymś porażającym. Czy rzeczywiście Marii nie było stać na zakup? Skąd potrzeba aż do zbiórki publicznej na 1 g dla pani Curie? Podane wyżej oszacowanie ceny odnosi się do pierwszych lat XX wieku. Wydawałoby się, że wraz z postępem technologii cena radu powinna spadać. Stało się odwrotnie, gdy tylko okazało się, że rad jest przydatny w medycynie, ani Maria, ani Piotr Curie wspaniałomyślnie nie chcieli czerpać zysków ze swego odkrycia, zrobili to za nich inni – na radzie można dobrze zarobić. Działania nie-wieloznaczna ręka rynku: pani Meloney na ten jeden gram musiała zebrać 100 000 dolarów.

Po winoje uniwersium producentem radu stały się zakłady Union Minière de Haute Katanga w Oolen w Belgii, korzystające ze złóż uranowych w Kongo. Sprawa kosztów radu straciła dla pani Curie znaczenie, gdy zakłady w Oolen zaczęły jej „wypożyczać” rad: w roku 1923 1 g radu, w 1924 dalszy gram, w 1926 – 4 g, w 1932 – 6 g.

Podróż Marii do Stanów miała wielkie znaczenie, nie w powodu grama radu. Był to pochód tryumfalny, wielkiej uczony. Nie tylko spotykała się z Prezydentem Hardingiem, ale nawet mieszkała w Białym Domu. Była podejmowana przez liczne uczelnie amerykańskie, otrzymywała doktorty honorowe, spotkała się z Edisonem, admirał Byrd przysłał jej depeszę gratulacyjną, przelatując nad Biegunem Południowym.

Przyszła sława. Zasługi wojenne, rado radu w okolicy. Pani Curie staje się postacią znaną na całym świecie. W kwietniu 1921 r. w Operze Paryskiej odbywa się gala ku czci Pani Curie. Obecny jest Premier Kabinet, ministrowie oświaty Bérard i wojny Barthou, sławna aktorka Sarah Bernhardt recytuje „Ode do pani Curie” Maurice'a Rostanda:

Considerons, avec silence
cette qui sut donner au jour
un feu plus beau que l'existence
et plus devorant que l'amour...

Spójrzmy w ciszy
na Te, która poafrała dać światu
ogień piękniejszy niż życie
i bardziej pożarający niż miłość

(przekład M.R. Cichoń).

Liczne podróże po świecie. W 1926 r. udaje się razem z córką Ireną na szesć tygodni do Brazylii, gdzie jest przyjmowana entuzjastycznie. Nie tylko spotyka się ze środowiskiem naukowym i medycznym, ale wygłasza w radu w Rio de Janeiro cykl odczytów dla szerszego mas, w końcu jest zapraszana na wieczór artystyczny nawet do jednego z klubów pilkarskich. W wolnych chwilach Maria pływa w zatoce Guanabara, odwiedza wyspę Paqueta.

Z Rio udaje się do Sao Paulo. Zamierzała udać się tam woznioloplatowcem, ale czy jej wyperwadowano, czy sama zmieniła zdanie i w końcu pojechała tam pociągiem (przygotowano dla niej specjalny wagon). Był rok 1926 i ledwie cztery lata wcześniej wykonano pierwszy przelot samolotem do Brazylii, etapami, wylatując po drodze trzy samoloty. Na pomysł przelotu w tamtych czasach wpaść mogła chyba tylko pani Curie. W Sao Paulo wygłosiła cykl wykładów, spotkała się z gubernatorem stanu i innymi ofiarami, spotkała się w Senacie, odwiedziła stację biologiczną Alto da Serra z prawdziwym lasem tropikalnym, oraz Instytut biomedyczny Butantã.

Następny etap podróży to uzdrowisko Aguas de Lindoya, bogate w źródła mineralne. Maria oznacza tam stężenie radonu i toru w wodach.¹⁷ W końcu wyjeżdża w głąb Brazylii, do Belo Horizonte, gdzie już działa Instytut Radowy dysponujący 0,3 g radu. Instytut ten uruchomiono w roku 1922 (dodajemy, że w Warszawie – w 1932 r., i to tylko czesć szpitalna...).

W ciągu całej podróży towarzyszyła Marii grupa pań z Federacji na rzecz Rozwoju Kobiet. Podróż, poza znaczeniem naukowym, stała się też wielką akcją na rzecz równouprawnienia kobiet. Federacja na zakończenie wizyty w Brazylii urządziła w teatrze „Casino” uroczystość na cześć Marii, z programem muzycznym i teatralnym. Tego samego dnia spotkanie pożegnalne urządziła ambasada... Czechosłowacji.

¹⁷ Wodę mineralną z Aguas de Lindoya mieli na pokładzie astronauci z Apollo 11.



Fig. 12. Jaki świat drugi i szeroki: pomnik Marii Skłodowskiej-Curie w Misas w Japonii; w tej miejscowości corocznie odbywa się „festiwal Curie” (foto Hiroko Tawara)

Photo 12. Throughout the world: the monument of Maria Skłodowska-Curie in Misasa (Japan). In that city a Festival Curie (Curie Matsuri) is arranged every year.



Fig. 13. Jak laureat Nobla widział innego laureata Nobla. Rysunek Richarda Feynmana „Madame Curie observing the radiation from radium”; ze zbiorów prof. Diana Ellis-Waskul z Uniwersytetu Palo Alto (dzięki uprzejmości Autora)
Photo 13. Drawing “Madame Curie observing the radiation from radium” by Richard Feynman, Nobel laureate 1966 (from the collection of prof. DiAnn Waskul-Ellis, Palo Alto University, by courtesy of Author)

Był sierpień 1930 r. Maria otrzymała wiadomość, że Kazimierz Dłuski, mąż Broni, jest ciężko chory. Pisze do Ewy „Brania się, że można mu przedłużyć życie, złudzenie”. Mimo tej pesymistycznej oceny sytuacji przyjeżdża do Otwocka ze swoim lekarzem, Chartertonem. Niestety jest to ostatnie spotkanie ze „szwagierkiem”, Dłuski umiera dwa tygodnie później. Z Otwocka Maria udaje się do Lublina. Jedyny dowód jej bytności tam to wpis do księgi pamiątkowej w tzw. zakrystii akustycznej przy Katedrze Lubelskiej. Zakrystia ma sklepienie w formie elipsydy dające ciekawe zjawisko ogniskowania dźwięku, ale chyba nie o to wybrała się w długą podróż, żeby posłuchać echa, zwłaszcza, że nie przepadała za zwiedzaniem kościołów (w Pradze odmówiła wejścia do katedry Św. Wita na Hradczanach). Można się tylko domyślać, że dalszy ciąg mógł być sentymentalnym powrotem do stanu młodości – do Gimnazjum postawionego przez dziadka w Lublinie, gdzie lubiała próbować doświadczeń w pracowniach szkolnych, do Zawierczy, gdzie jeszcze istniał majątek po Ksawerym Skłodowskim, do Łęcznej, gdzie uprawiało się jazdy konne...

Na tak licznych zdjęciach, jakie jej wykonał, Maria się nie uśmiecha. Może ta podróż była ostatnią okazją Maryli Skłodowskiej-Paluch uśmiechnąć się do wspomnień?

PODDZIĘKOWANIA

Korzystałem z pomocy i informacji: prof. Annibale Mottana, prof. João Pedro Braga, dr Jana Kurpiłocha, dr Sergieja W. Stepanowa, a także pracowników muzeów: dr J.F. Pires z CEMEMOR Universidade Fedral de Minas Gerais, p. Anais Massiot i Natalie Pigeard z Musée Curie w Paryżu. Za okazaną pomoc – serdecznie dziękuję.

prof. Tomasz Goworek
emerytowany profesor Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej, Lublin

Literatura:

- [1] E. Curie, „Maria Curie. Biografia” (1937).
- [2] S. Quinn, „Życie Marii Curie” (1951).
- [3] F. Giroud, „Maria Skłodowska-Curie” (1981).
- [4] J. Hurwic, „Maria Skłodowska-Curie i promieniotwórczość” (1993).
- [5] H. Skłodowska-Szalay, „Ze wspomnień o Marii Skłodowskiej-Curie” (1958).
- [6] T. Kaczorowska, „Córka mazowieckich ródin” (2011).
- [7] L. Joliot-Curie, „Wspomnienia o Marii Skłodowskiej-Curie” (1937).
- [8] J. S. Jaworski, S. Bachanek, „Polskie ślady Marii Skłodowskiej-Curie”; Wyd. Muzeum MŚC (2006).
- [9] H. Sadaj, „Przodkowie i współczesni Marii Salomei Skłodowskiej”; Roczniki Humanistyczne 1.30, zeszyt 2 (1982).
- [10] I. Sadurski, „Józef Skłodowski – nauczyciel, dyrektor i wychowawca...”; Annales UMCS Sec. F, t.66, s.7-55 (2011).
- [11] R. Przegaliński w: „Pamiętnik zjazdu b. wychowawców Szkoły Lubelskiej”; 1.26-1.30 (1926).
- [12] P. Czerkasow, „Tretij taczewiek w tretlem otoczeniu” Rodina, No.9 (2007) s. 55-59.
- [13] „Specjalizacja Rosyjskiej Imperii”; w: <http://www.e-reading.lit.pl/chapter.php/1010016/60/Kolpakidze>
- [14] A. Barowska, „Marcin «Lelewek» Borelowski. Rękodziełnik – pułkownik” (1913).
- [15] M. Tarkowski, „Poglądy społeczno-polityczne Waleriana Wroblewskiego”; Studia Prawno-Ustrojowe” Nr.26, s.327-336 (2014).
- [16] S. Solimeo, „Storia politica scienza. L'affaire Branly-Curie” (2012).
- [17] R. Mierzecki „Prasa polska w 1911 r. wobec Nagrody Nobla dla Marii Skłodowskiej-Curie”; Analacta, t.14, Nr.1-2, s.185-204 (2005).
- [18] R. Van Tiggelen „Radiology in a trench coat” (2013).
- [19] M. Burleigh „Święta Racja” (2011).
- [20] J. Ocheć „Marie Curie-Skłodowska odwiedziła w roce 1925 Československo a také Jachymov” (Univ. Karol w Pradze, prezentacja ppt).
- [21] A. Telesnická, „Narůstava Marie Curieové v Československu v roce 1925” w: „Historie Medicina Curie. Sbornik k dějinám medicíny”; Red. K. Černý, P. Svobodu (2006) s. 163-188.
- [22] A. Mottana, P. Nastasi, „Hunting for radium in Italy during the first World War: Marie Curie and Italian mineralogists and geologists”; Rend. Online Soc. Geol. It. 1.36, s.94-98 (2015).
- [23] C.K. Nascimento, J.P. Braga, „Aspectos históricos da visita de Maria Skłodowska-Curie a Belo Horizonte” Quim. Nova t.34, No.10, s.1888-1891 (2011).
- [24] J.P. Braga, C.K. Nascimento, „A visita de Curie ao Brasil” (2015).
- [25] Prasa francuska z 1911 r., prasa brazylijska z r.1926

¹⁴ Z medalem Davy'ego (przynany w 1903 r.) związana jest nagroda 1000 £. W pierwszych latach XX wieku wystarczyły to na zakup 2 g radu.